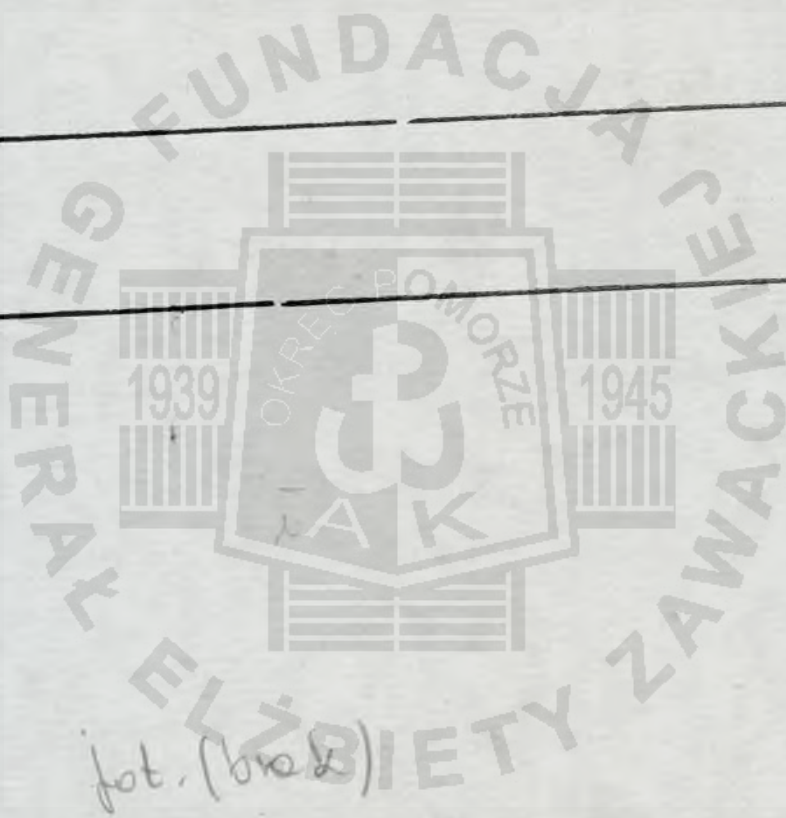


ł Marii Wittek

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Muzeum Pomorskie Armii Krajowej
oraz Wojskowej Służby Polek
Toruń, ul. Podmurna 93, tel. 0048 56 65 22 186
e-mail: fapak@wp.pl; www.zawacka.pl



fot. (brak)

AK
KG

ZIELIŃSKA Zofia

zd. Kiernik

1597/WSK

I/1. RELACJA

- Z.M. z Kierunków Zielonka, Biogram według wskazań WSK, W-wa 2000, rps, kopia, k. 4, s.1-4 oraz 2-gi egz.



Zofia Marta
z Kierników Zielińska
(panieńskiego nazwiska nie używam)
Adres: ul.
00-218 Warszawa, tel.

Biogram według wskazówek WSK

Urodziłam się w Krakowie 29 lipca 1915 roku. Ojciec mój Eugeniusz Kiernik (1877-1921) był biologiem, doktorem i docentem Uniwersytetu Jagiellońskiego, w latach 1919-1921 profesorem Uniwersytetu Warszawskiego. Matka moja Maria Elwina z Radwańskich Kiernikowa (1882-1969) była pedagogiem, uczyła biologii i matematyki w szkołach średnich (biogram w załączeniu). Oboje w latach 1914-1918 uczestniczyli w działaniach niepodległościowych. Ojciec był legionistą w służbie werbunkowej w Zagłębiu. W związku z powołaniem w 1919 roku Ojca mego na katedrę w Uniwersytecie Warszawskim, a Matki na dyrektorkę żeńskiego Gimnazjum Państwowego im. Narczyży Żmichowskiej rodzina nasza przeniosła się do Warszawy. Tu więc uczyłam się i studiowałam.

Dzieciństwo, lata szkolne i akademickie oraz okupacja w pełni związały mnie z Warszawą. Zarówno dom, to znaczy Matka, jak szkoła, harcerstwo i Organizacja Przynależności Wojskowej Kobiet, wychowywały mnie na człowieka w duchu służby dobru wspólnemu, dobru państwa, dobru Rzeczypospolitej, którą ceniło się jako nasze dobro największe.

W okresie szkolnym należałam do harcerstwa (od 12 roku życia), do szkolnego hufca PWK i koła PCK (parę lat później). Gdy miałam lat 16, powierzono mi już zastęp harcerski dziewcząt niewiele ode mnie młodszych. W klasach przedmaturalnej i maturalnej uczestniczyłam w kursie podinstruktorskim PWK w Warszawie. Od 1931 roku do 1939, każdego lata wyjeżdżałam na obozy PWK, początkowo jako ochotniczka, później jako funkcyjna. Na przykład w 1935 r. byłam adiutantką komendantki obozu w Spale, w 1938 r. komendantką plutonu (może kompanii?) Legii Akademickiej w Istebnej. W ciągu roku szkolnego w latach od 1933/1934 do wybuchu wojny miewałam różne funkcje w hufcach szkolnych.

Egzamin dojrzałości zdałam w 1933 r. w Państwowym Gimnazjum imienia Emilii Plater i rozpoczęłam studia na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Uniwersytetu Warszawskiego. W roku akademickim 1938/1939 w Zakładzie Fizjologii Zwierząt U.W. wykonałam eksperymentalną część swej pracy magisterskiej. Ostateczne egzaminy zdałam podczas okupacji hitlerowskiej w 1940 r. w ramach konspiracyjnych spotkań z egzaminatorami. Byli to profesorowie: Kazimierz Bassalik, mikrobiolog, oraz Kazimierz Białaszewicz, fizjolog, promotor mojej pracy magisterskiej. Wiązało się to z nadaniem mi już w 1940 r. tytułu magistra przez tajnie działającą agendy Uniwersytetu Warszawskiego. Dyplom magisterski wydany przez Uniwersytet Warszawski otrzymałam w 1948 r.

Najazd hitlerowski na Polskę zastał mnie już w Warszawie. Dzień lub dwa dni wcześniej wróciłam z obozu PWK w Spale. Pierwszych dni wojny właściwie nie pamiętam. Miałam jakiś mało konkretny kontakt z Komendą PWK. Przypomina mi się groteskowy obrazek spokojnej jesieni i bezpiecznej ulicy Raszyńskiej, niemal puste, prócz żołnierza w regulaminowej pozycji przy karabinie maszynowym i mnie – kompletnie zdezorientowanej - w mundurze PWK z maską przeciwgazową.

Podczas oblężenia Warszawy byłam z Matką w lokalu Gimnazjum i Liceum im. Żmichowskiej: trzeba przecież, by dyrektorka była przy swojej szkole.

Jak to przekonanie było naiwne, niech wskaże następujące zdarzenie: Jest noc, artyleryjski ostrzał Warszawy trwa, słycać coraz bliższe trafienia. Obie z Matką leżymy na materacu gimnastycznym w jakimś korytarzu. W pewnym momencie zrywam się wołając rozkazująco: „Matko, wstań!” i słyszę uderzenie w ścianę zewnętrzną budynku, a na materac opada ponad półmetrowy, gruby pocisk – niewypał. Zapalnik odpadając zranił kogoś w pokoju frontowym. Chyba następnego dnia zniszczone zostały inne szkolne pomieszczenia.

Cały okres okupacji hitlerowskiej „byłam w robocie”. Tak się wówczas w mym środowisku mówiło. Uczyłam w tajnych kompletach Gimnazjum i Liceum imienia Narcyzy Żmichowskiej (w roku szkolnym 1939/1940 już od grudnia przez cały rok szkolny 1941/1942). Potem były różne sporadyczne kontakty i ZWZ-AK. Jedna z agend Biura Studiów KG AK mieściła się w naszym mieszkaniu. Wspólnie z kolegami analizowałam i rejestrowałam materiały przynoszone z punktu kontaktowego w torebce, kieszeni lub w niepozornej paczuszcze.

W roku szkolnym 1943/1944 byłam asystentką przy Katedrze Chemii Fizjologicznej Uniwersytetu Warszawskiego, kierowanej przez profesora Stanisława Przyłęckiego. Oznaczało to udział w prowadzeniu ćwiczeń praktycznych dla studentów drugiego roku tajnego studium medycyny, zorganizowanego przez Wydział Lekarski U.W. Zajęcia odbywały się w oficjalnie zarejestrowanej Prywatnej Szkole dr Zaorskiego dla Pomocniczego Personelu Sanitarnego.

W lipcu 1944 roku wyszłam za mąż za dr Mirosława Andrzeja Zielińskiego, fizjologa, starszego o kilka lat kolegę z Zakładu Fizjologii Zwierząt U.W. Już w piątym dniu Powstania Warszawskiego „wygarnięto” nas z domu wraz z sąsiadem z przeciwka i gospożą z innego piętra. Przy bramie wejściowej na Zieleniak panów rozstrzelano, nas dwie wepchnięto do wewnątrz, gdzie koczowało (po zmierzchu nie wolno było stać ani się przemieszczać – strzelano) tysiące przerażonych ludzi. Nazajutrz spotkałyśmy się tam z Mamą; gospożka odnalazła swego pracodawcę, osiemdziesięcioletniego farmaceutę. Po czterech dobach na Zieleniak przegnano nas na stację kolejową Czyste i przewieziono do stacji Pruszków. Stamtąd kolumnę skierowano do wielkiej hali, gdzie utworzono obóz przejściowy. My czworo, pod przewodnictwem farmaceuty, poszliśmy w stronę przeciwną, wprost do apteki znanego mu aptekarza - zastaliśmy już tam kilka osób z Warszawy. Nazajutrz wymyte, podkarmione powędrowałyśmy do Komorowa, gdzie zostałyśmy kilka dni u koleżanki mej Matki, a dyrektorki mojej szkoły, dr Emilii Szejnbock. Stąd kolejką (obecnie WKD) i pociągiem, „na gapę” ruszyłyśmy do Skierniewic, gdzie mieszkali moi teściowie – musiałam przecież opowiedzieć, co stało się z ich synem. Aż w końcu, już we wrześniu, dojechałyśmy do Piotrkowa Trybunalskiego, dokąd z początku wojny wysiedlono siostrę mej Matki z rodziną. W Piotrkowie, przez jesienne i zimowe miesiące znów uczyłam w tajnych kompletach zorganizowanych przez nauczycieli warszawskich dla młodzieży pochodzącej z Warszawy. Mnie zatrudniono w laboratorium analitycznym miejscowego szpitala, także dla niezbędnego zaświadczenia o pracy. Dość szybko odnaleźli mnie koledzy z Biura Studiów i przez kilka czy kilkanaście tygodni wykonywałyśmy nasze zadania.

Wkrótce po przejściu przez Piotrków frontu, bo już 8 lutego 1945, byłam po raz pierwszy w zrujnowanej Warszawie. Dom, w którym mieszkaliśmy na Radomskiej „stał”, mieszkanie było okradzione i wypalone. To zdecydowało, że przyjechałam, już od

1 marca 1945 r., proponowaną mi asystenturę w tworzoną właśnie Uniwersytecie Łódzkim.

Po raz drugi byłam w Warszawie w połowie marca z Matką. W Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego, które mieściło się gdzieś na Grochowie, Matka otrzymała zgodę i zachętę do osiedlenia się w Łodzi, gdzie trzeba było na nowo organizować szkolnictwo średnie, a mieszkanie rodzinne było dla nas otwarte.

W marcu więc 1945 r. zamieszkałyśmy w Łodzi, gdzie do końca roku szkolnego 1946/1947 uczyłam w klasach licealnych biologii i chemii. Równocześnie podjęłam też pracę w Uniwersytecie na stanowisku starszego asystenta przy Katedrze Fizjologii Zwierząt. Kierownikiem Katedry był początkowo profesor Teodor Vieweger, rektor Uniwersytetu, a następnie profesor Włodzimierz Niemierko, zaangażowany już także w odtworzenie, na razie w Łodzi, Instytutu Biologii Doświadczalnej imienia Marcelego Nenckiego założonego w 1918 r. w Warszawie. Stopień doktora nauk matematyczno-przyrodniczych uzyskałam w 1951 roku w Uniwersytecie Łódzkim, gdzie pracowałam do lata 1954, prowadząc wspólnie z kolegami ćwiczenia dla studentów oraz pracownię magisterską; wzięłam też udział w opracowaniu ogólnokrajowego programu i zakresu ćwiczeń z tego przedmiotu dla studentów biologii.

Od jesieni 1947 r. do przejścia na emeryturę w 1986 r. pracowałam w Instytucie im. Nenckiego; początkowo w Łodzi, a następnie od jesieni 1955 r. już w Warszawie. Wkrótce po tym, po pozytywnej ocenie mego dorobku naukowego i przyjęciu rozprawy habilitacyjnej, otrzymałam tytuł naukowy oraz stanowisko docenta PAN; w 1966 r. profesora nadzwyczajnego, a w 1972 r. profesora zwyczajnego. W tym czasie za pośrednictwem naszego Ministerstwa Rolnictwa podjęłam współpracę naukową z Departamentem Rolnictwa USA. Dzięki otrzymanym funduszom mogłam zorganizować zespół badawczy, który z czasem rozwinęłam w pracownię procesów biosyntetycznych; mogłam też odbyć szereg wizyt naukowych w krajach zachodnioeuropejskich i w USA.

Szczegóły dalszej mej działalności znajdują się w załączonej do niniejszego biogramu odpowiedzi na ankietę publikacji pt. „Współcześni uczeni polscy, sylwetki profesorów 1996” (Załącznik 1). Są tam też informacje o nadanych mi odznaczeniach państwowych.

Lato 1947 roku było dla mnie szczególne. Zakończył się etap mojej pracy w szkolnictwie średnim, czekała praca badawcza w Instytucie, a wakacje były w Zakopanem! Tatry mnie zauroczyły. Piękno przyrody i jakiś w niej ład kontrastowały z tym, co działo się naokoło. Ciężka śmierć – jak mi się zdawało – Warszawy, powstawanie obcego, niechcianego systemu, zakłamującego fakty, historię i pojęcia, piętnującego i skazującego wspaniałych ludzi. Nękało pytanie o sens – odwieczne pytanie – nieznane mi dotąd. Nie wiedziałam jeszcze wówczas, że wszystko co nam dane, jest nam także zadane – byłam daleko od myśli o Bogu. Zadziwiła spostrzeżenie pogody ludzi w Niego wierzących (spotkałam później wielu w środowisku uniwersyteckim). Kiedyś, tam na Podtatrzu, wpadło w mój myśl słowo JEST i ogarnęła mnie radość i ciekawość. Przyszło pytanie o racjonalność wiary, lektury, rozmowy, odkrywanie podobnie myślących ludzi, studia nieformalne, lecz dogłębne, jeszcze w Łodzi i później w Warszawie. Od początku działalności Klubu Inteligencji Katolickiej w Warszawie w 1957 r. jestem jego członkiem. Tu uczestniczyłam w seminarium z filozofii tomistycznej, ale żadnej funkcji w KIKu nie piastowałam.

Wspominając tamten okres widzę dziesiątki znajomych osób, pewnie więcej niż dziesiątki, którzy w tym naszym przedziwnym czasie Pe eR eLu starali się żyć po chrześcijańsku w duchu Jezusowego Kazania na Górze. I teraz spotykam wiele osób na serio traktujących Ewangelię. Mam też bliski zespół przyjaciół studiujących dokumenty papieskie, by pogłębić swą świadomość religijną.

Może należy wspomnieć, że w pierwszym powojennym roku akademickim brałam udział w samopomocowych poczynaniach asystentów i adiunktów Uniwersytetu Łódzkiego. Później, jak wszyscy w uczelniach i instytutach, byłam członkiem ZNP, co pozwalało na korzystanie w wczasów. Wszyscy też przeszliśmy obowiązkowe szkolenie z t.zw. marksizmu-leninizmu. Od roku 1980 należałam do Związku Zawodowego Solidarność, nie podejmując jednak żadnych funkcji.

Ważnym dla mnie terenem działania społecznego jest do dziś, utworzone na przełomie lat 1958/1959, Polskie Towarzystwo Biochemiczne. W latach 1960-1977 pełniłam różne funkcje we władzach Towarzystwa, m. in. prezesa w latach 1967-1971. Wiosną 1966 roku Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Biochemicznego zorganizował zjazd europejskich towarzystw biochemicznych. Był to pierwszy po wojnie ponad półtoratysięczny zjazd naukowy w naszym kraju. Czynnie uczestniczyłam jako wiceprezes Towarzystwa w jego przygotowaniu, a także w kontaktach z władzami administracyjnymi w sprawach wiz dla przyjeżdżających z krajów zachodnich. Nie wiem, czy kontakty te miały, czy nie miały związku z późniejszą parokrotną odmową wydania mi paszportu, gdy byłam już prezesem Towarzystwa.

W roku 1973 powierzono mi funkcję redaktora naczelnego wydawanego przez Towarzystwo Kwartalnika Postępy Biochemii. Grono współredaktorów zmieniało się, zmieniała się też forma i technika wydawnicza. Założenia pozostały te same: przedstawianie najnowszych odkryć, hipotez i teorii w dziedzinie biochemii i nauk pokrewnych. W roku 1999 powstał 45 tom tego kwartalnika – dwudziesty siódmy pod moją redakcją.

Prof. dr hab. Zofia Zielińska

Warszawa, 2000.02.17

1/2. DOKUMENTY (sensu stricto) DOTYCZĄCE OSOBY RELATORA

- Świadectwo UDSK:OR [nr 567686], 1993, mpś, rkps, kopia, k. 2 s. 1-2 oraz drugi egz.



2013 a 1/2/1

ZASWIADCZENIE

Nr 567686



URZĄD DO SPRAW KOMBATANTÓW
I OSÓB REPRESJONOWANYCH

Lieliska

Nazwisko

Lofia Marta

Imiona

29.07.1915

Data i miejsce urodzenia

Skalce



Niniejsze zaświadczenie uprawnia do ulg i świadczeń określonych w ustawie z dnia 24 stycznia 1991 r. o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego (Dz.U. nr 17, poz. 75 z późniejszymi zmianami).

Przebieg choroby
PKR i PKS
wg 50% zmizki



Z upoważnienia
Kierownika Urzędu d/s Kombatantów
i Osób Represjonowanych

08.11.1993

Data

Lofia Marta
Podpis posiadacza zaświadczenia

Marta
mgr inż. Marta Rapik
pełnomocnik w woj. warszawskim



Zai 36 I/2/2

RODZAJE I OKRESY ZALICZANE DO UPRAWNIEŃ USTAWOWYCH

Adres zamieszkania

00-218 Warszawa

Okresy		Wyszczególnienie	Przepis ustawy
od	do		
12. 1939	08. 1940	Prace wojenne	2/1-13
09. 1941	08. 1942	Prace wojenne	2/1-13
11. 1944	01. 1945	Prace wojenne	2/1-13
Łącznie: lat ... 1 ... 2 ... 4 ... 6 ... 8 ... 10 ... 12 ... miesiące ... 1 ... 2 ... 3 ... 4 ... 5 ... 6 ... 7 ... 8 ... 9 ... 10 ... 11 ... 12 ... Zmiana w ... Mierownika u ... Kombatantów ... 10000 Represjonowanych ...			



mgr inż. Marian Knapik
pełnomocnik w woj. warszawskim

N-15924

I/3. INNE MATERIAŁY DOKUMENTACYJNE

- Ankieta dla potrzeb publikacji „Współcześni uczeni polscy. Sylwetki profesorów 1996, mpś, kopia, k. 3, s. 1-3





Ankieta dla potrzeb publikacji
"WSPÓŁCZEŚNI UCZENI POLSCY. SYLWETKI PROFESORÓW 1996."

1. Nazwisko
2. Imię / imiona
3. Dyscyplina naukowa
4. Specjalność
5. Data i miejsce urodzenia; *dzień, miesiąc, rok, miejscowość, kraj*

Informacje dotyczące działalności naukowej

6. Stopnie i tytuły naukowe, stopnie honorowe - uczelnia, miasto, kraj, rok uzyskania
7. Stanowiska związane z działalnością naukową, w tym stypendia i staże długoterminowe (chronologicznie) - *instytucja, miasto, kraj, lata / rok rozpoczęcia pracy na aktualnym stanowisku*
8. Członkostwo w prestiżowych instytucjach, korporacjach i organizacjach naukowych; *funkcja, instytucja / organizacja, lata / rok rozpoczęcia aktualnie sprawowanej funkcji*
9. Liczba prac oryginalnych, książek, patentów, ekspertyz, wypromowanych doktorów, dzieł artystycznych itp.
10. Prace oryginalne (maksymalnie 5); *tytuły - rok, czasopismo / inne dane*
11. Podręczniki, książki (maksymalnie 5); *tytuły - rok, wydawca*
12. Krótkie omówienie osiągnięć naukowych
13. Hasła kluczowe dotyczące kierunków badawczych (dla potrzeb bazy danych)
14. Najważniejsze nagrody i odznaczenia (nie tylko za działalność naukową)

Informacje dotyczące działalności pozanaukowej

15. Funkcje / stanowiska związane z działalnością pozanaukową (organizacyjną, społeczną, polityczną, wojskową, kościelną itp.); - *lata / rok rozpoczęcia aktualnie sprawowanej funkcji / pracy*
16. Krótkie omówienie osiągnięć w działalności pozanaukowej
17. Zainteresowania pozazawodowe (hobby)
18. Inne istotne informacje (np. nazwiska naukowców, których osoba ankietowana uważa za swych nauczycieli, ważne fakty z życia nie uwzględnione w poprzednich punktach)
19. Adres, telefon, fax. (dla korespondencji)

u w a g a Tekst biogramu nie może przekroczyć 1 - 2 stron standardowego maszynopisu (1800 -3600 znaków graficznych).

Zat.

1. Zielińska z domu Kiernik
2. Zofia, Marta
3. Biochemia Komórki
4. Procesy biosyntetyczne w komórce zwierzęcej
5. 29.07.1915, Kraków, Polska
6. 1948 - tytuł magistra filozofii w zakresie biologii, Uniwersytet Warszawski
 1951 - stopień doktora nauk matematyczno-przyrodniczych, Uniwersytet Łódzki
 1955 - tytuł docenta PAN
 1966 - tytuł profesora nadzwyczajnego
 1972 - tytuł profesora zwyczajnego
7. 1945 - 1947 - Asystent w Uniwersytecie Łódzkim
 1947 - 1985 - kolejno adiunkt, docent, profesor nadzwyczajny i zwyczajny w Instytucie Biologii Doświadczalnej im. M. Nenckiego, PAN (nazwa skrócona Instytut im. Nenckiego)
 1963 - 1985 - Kolejno kierownik następujących jednostek organizacyjnych:
 1963 - 1971 - Pracownia Hodowli Komórek
 1967 - 1978 - We współpracy z Departamentem Rolnictwa USA 2 kolejne programy n.t. metabolizmu komórkowego
 1971 - 1983 - Pracownia Procesów Biosyntetycznych
 1971 - do przejścia na emeryturę w 1986 - Zakład Biochemii Komórki
8. 1971 - 1987 - Członek Rady Naukowej Instytutu im. Nenckiego
 1973 - 1975 - Członek Rady Naukowej Instytutu Kształcenia Nauczycieli
 W latach '70 do połowy '80 - Członek Komitetów PAN: Biochemii i Biofizyki oraz Cytobiologii
 Od 1958 - Członek zwyczajny Polskiego Towarzystwa Biochemicznego
 Od 1983 - Członek Honorowy Polskiego Towarzystwa Biochemicznego
9. 46 prac doświadczalnych, 1 książka popularnonaukowa, 7 wypromowanych doktorów
10. - Dihydrofolate reductase and formyltetrahydrofolate synthetase of mammalian cells of different characteristics. (1974), Int. J. Biochem. 5, 173-182
 - Interference of a Synthetic C₁₈ Juvenile hormone and related insert growth regulators with macromolecular biosynthesis in mammalian cells. (1979) Toxicol. Applied Pharmacol. 49, 517-523
 - Interferencja antymetabolitów z metabolizmem komórkowym jako podstawa chemioterapii. (1981) Zeszyty Naukowe Uniw. Jagiellońskiego 8, 207-223
11. "Komórki - Żywe Laboratorium" (współautor Jadwiga Koziorowska) 1968, Wyd. Wiedza Powszechna w serii "Nowości Nauki i Techniki"

- 12. Badania dotyczyły m.in. przemian biosyntetycznych zachodzących z udziałem koenzymatycznych form folianu i interferencję ich aminoanalogów oraz analogów właściwych niektórych substratów z przemianami i wzrostem komórek ssaków *in vitro*. W ramach współpracy z Dep. Rolnictwa USA badano wpływ wprowadzanych jako insektycydy analogów hormonów owadzych na hodowane *in vitro* komórki zwierzęce, stwierdzając w nich pewne uszkodzenia i obniżoną proliferację.
- 13. Biochemia komórki, procesy biosyntetyczne, metabolizm komórkowy, koenzymatyczne formy folianu, folianowe pochodne w metabolizmie, analogi koenzymów i substratów a metabolizm komórkowy, insektycydy a metabolizm komórkowy.
- 14. - 3-krotnie nagrody Sekretarza Naukowego PAN
 - 2-krotnie dyplomy uznania Departamentu Rolnictwa USA w związku z współpracą naukową
 - Złoty Krzyż Zasługi, 1977r.
 - Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, 1985r.
 - Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski, 1994
- 15. 1960 - 1977 - Kolejno funkcje we władzach Polskiego Towarzystwa Biochemicznego: Sekretarz Zarządu Głównego, Przewodniczący Oddziału Warszawskiego, Wiceprezes i Prezes Towarzystwa, udział w różnych Komisjach Zarządu.
 Od 1973 - Redaktor Naczelny Kwartalnika "Postępy Biochemii"
- 16. Wydano 23 tomy w w kwartalniku [Od Nr 3, t. 13 (1973) poezynajsc, w opracowaniu materiały do 2 i 3 zeszytu + 420
- 17. Słuchanie muzyki poważnej i ludowej (góralskiej)
 Lektury: publicystyka, proza, poezje z refleksją historyczną, filozoficzną, teologiczną.
 Smakowanie słowa i myśli.
 Turystyka piesza, narciarska, spływy, to dawniej; teraz filmy krajoznawcze i przyrodnicze.
- 18. Moi nauczyciele: profesor Kazimierz Białoszewicz (1882-1943)
 Profesor Włodzimierz Niemierko (1897-1985)
- 19. ul. Kościelna 7 m. 8, 00-218 Warszawa, tel. 31 24 03

1977. 20002 1976

II. MATERIAŁY UZUPEŁNIAJĄCE RELACJE,

- G. M. z Kiewników Zielńska - Tajne nauczanie oraz przebieg służby wopskowej w latach 1939-1945 (wspomnienia), W-wa 2000, rps, kopia, k. 4, s. 1-4 oraz 2-piętr.



Zofia Marta
 z Kierników Zielińska
 (panieńskiego nazwiska nie używam)
 Adres: ul. I
 00-218 Warszawa, tel.

Tajne nauczanie oraz przebieg służby wojskowej w latach 1939 – 1945

W mej książeczce kombatanckiej (kombatanta niezrzeszonego) (Zał. 2) wydanej przez Urząd Kombatantów i Osób Represjonowanych dnia 8 listopada 1993 r. zapisano zaliczenie mi udziału w tajnym nauczaniu w trzech okresach: od grudnia 1939 r. do sierpnia 1940 r., od września 1941 r. do sierpnia 1942 r., oraz od listopada 1944 r. do stycznia 1945 r., łącznie 1 rok i 11 miesięcy. Pierwsze dwa okresy to lekcje w kompletach Gimnazjum i Liceum im. Narcyzy Żmichowskiej w Warszawie, okres trzeci to lekcje w kompletach prowadzonych już w Piotrkowie Trybunalskim przez nauczycieli wysiedlonych z Warszawy dla młodzieży warszawskiej: komplety odbywały się w prywatnych mieszkaniach uczennic lub nauczycieli.

Wkrótce po zajęciu Warszawy Niemcy, chodząc od drzwi do drzwi odbierali mieszkańcom odbiorniki radiowe. Nasze gazety nie wychodziły, „gadzinówek” się nie czytało; stopniowo poczęły docierać konspiracyjnie drukowane gazetki, wraz z Biuletynem Informacyjnym wiarygodnym źródłem wiadomości. Podawaliśmy je sobie z rąk do rąk. ✓ 1939 r.

Zima 1939/1940 była bardzo mroźna i bardzo długa. W grudniu mróz kilkunastostopniowy i bardzo silne wiatry, w styczniu, lutym temperatura spadała poniżej trzydziestu stopni. Resztki zlodowaciałego śniegu leżały niemal do Świąt Wielkanocnych. W wielu warszawskich mieszkaniach woda pozostawiona w naczyniu zamarzała; zamarzały też instalacje sanitarne. W naszym domu było dobrze, ponieważ funkcjonowało lokalne ogrzewanie centralne i temperatura sięgała 7°C.

Na początku zimy jeszcze komunikacja miejska nie działała. Chodziło się pieszo: n.p. z Radomskiej na Ochocie do Śródmieścia. Pamiętam taki pewien ranek: było to przed końcem stycznia 1940 r. (później miałam nogę w gipsie), dotarłam półbiegiem do Placu Zbawiciela i tam na ścianie jednego z budynków zobaczyłam zegar i termometr - działające!. Do dziś widzę je: była godzina 7³⁰, na termometrze -- 33°C. Oczywiście nikt z rodziców tego dnia nie przysłał dzieci na lekcje.

O możliwości służby w ZWZ-AK powiedziała mi koleżanka z PWK Janina z Łukomskich Spasowska. Ona to przyjęła moją przysięgę – roty nie pamiętam. Była późna jesień 1940 roku. Załączony schemat z książki Haliny Zakrzewskiej pozwala zorientować w mym służbowym przydziale (Zał. 3).

Pierwszym szefem był pułkownik dyplomowany Aleksander Ratuszny. W kontaktach ze mną używał pseudonimu Kowalski. Nie pamiętam, czy miałam jakiś pseudonim, nazywano mnie po prostu Zosią. Pocztę przynosiłam z ul. Hożej (może Wspólnej?) z odcinka tej ulicy pomiędzy Marszałkowską i Kruczą z punktu

kontaktowego od pani Julii t.j. Jadwigi Krasickiej, do niej też odnosiłam gotowe opracowania. Tak zwane archiwum mieściło się po prostu w zakamarkach regatów zajmujących sporo miejsca w mieszkaniu mej Matki i moim przy ulicy Radomskiej 18 (numeru mieszkania już nie pamiętam). Do mnie należało rejestrowanie nadesłanych informacji – dotyczyły one rozmieszczenia lądowych wojsk niemieckich na terenie Generalnej Guberni. Z Szefem spotykałam się służbowo niekiedy także poza naszym domem. Raz byłam u niego w fabryce papieru w Jeziornej, przyjechałam tam, by zabrać jakieś pilne opracowanie. Trzeba było te materiały jakoś poskładać i zrobić „niewinnie” wyglądającą paczuszkę, czy taką malutką, by schować w kieszeni czy pod jarzynami w koszyku. Tego dnia bez żadnych niespodzianek dotarłam z pocztą do punktu zbiorczego.

Bywały też emocje – opiszę poniżej dwa przypadki:

--- Idę Kruczą w stronę Alej Jeruzolimskich, na sznureczku dynda mi mała paczuszka z pocztą. Ruch uliczny, jak w każde wczesnojesienne popołudnie. Niespodziewanie dostrzegam jadącą z naprzeciwka budę, czyli zadaszoną ciężarówkę, w niej siedzą ludzie, nawet dzieci. Są oczywiście żandarmi z bronią w rękach, wyraźnie obserwują przechodniów, a ci z pozornym spokojem idą powoli, ja także. Przy najbliższej przecznicy skręcam, odwracam się; już ich nie widać, przeszli, przyspieszam i... przytomnieję w bramie tuż przed Marszałkowską, nogi mam z waty, dyszę. Ale po chwili znów nonszalancko wychodzę, spoglądam w lewo i w prawo – spokój – wsiadam do pierwszego tramwaju.

--- Jadę pustym tramwajem tuż przed godziną policyjną. Jest jeszcze całkiem jasno. Motorniczy prowadzi wóz do zajezdni dokądś na Okęcie. Przed placem Narutowicza, gdzie stacjonowały oddziały SS, mówi krótko „proszę się schować” i przejeżdża szybko, głośno dzwoniąc, za chwilę pyta „gdzie stanąć” i zatrzymuje wóz przy Radomskiej, przy której wówczas mieszkałam.

Atak hitlerowców na ZSRR nastąpił nad ranem 22 czerwca 1941 roku. W ostatniej poczcie tegoż tygodnia był rozkaz: „podać cele do bombardowania na terenie Guberni: dane poprzez Londyn pójdą do Moskwy”. Natychmiast, drogą alarmową, powiadomiłam, że szef właśnie wyjechał na dwa dni. Odpowiedź – równie natychmiastowa – brzmiała: „Zosia wie, wykonać”. Z materiałów wybrałam trzy ważne cele: obóz szkoleniowy wojsk SS, określanymi w raportach jako Dęba-Mielec, oraz siedzibę wojsk SS w domu akademickim przy Placu Narutowicza i stację kolejową Czyste, czyli splot węzła warszawskiego. Była to najtrudniejsza decyzja w moim życiu.

Po pewnym czasie, już w 1942 roku, szefem został major dyplomowany Tadeusz Jachimiek (porównaj schemat: komórki Front Wschodni oraz Kraj GG; Rzesza,(Zał. 2)), codziennie przychodził podporucznik Tadeusz Kisiel, z którym rejestrowaliśmy nadesłane informacje i robiliśmy zestawienia, dotyczące określonych terenów. Koledzy pracowali długo, jedliśmy więc wspólnie posiłki. Matka moja oczywiście ich znała i akceptowała nie pytając dyskretnie o nazwiska czy pseudonimy. Sama pracowała, jak przez całe życie zawodowe, w szkolnictwie średnim (porównaj relację o Marii z Radwańskich Kiernikowej).

Po znanej „wsypie” i aresztowaniach w grudniu 1943 (Odn. 1) dostałam polecenie „oczyszczenia” domu i zniknięcia z ulicy Radomskiej. Podstawowe materiały archiwalne zostały z domu zabrane. Rolka potrzebnych nam map przeleżała spokojnie kilka miesięcy w szufladzie księdza Wacława Kunerta w zakrystii kościoła Świętego Ducha. Mnie przyjęli na jakieś trzy miesiące pp. Józef i Bronisława Michałowscy (pani Bronka uczyła w Gimnazjum i Liceum im. Żmichowskiej, podczas

okupacji w kompletach tejże szkoły), mieszkający przy ul. Leszno 28, na rogu ulicy Karmelickiej. Z Mamą miałam kontakt telefoniczny, odwiedzała mnie często, niekiedy nocowała, o ile dobrze pamiętam, gospodarze nieraz wyjeżdżali gdzieś do krewnych. Po pewnym czasie pozwolono mi wrócić do domu, ponieważ nie było żadnych podejrzanych czy groźnych wizyt, ani „dziwnych” telefonów. Skontaktowano się ze mną jednak dopiero późną wiosną. Mieszkanie nasze było czyste i nadawało się jako miejsce spokojnej pracy studyjnej. Odtąd prawie do końca lipca 1944 r. przychodził co kilka dni i pracował tu jednoosobowo pułkownik dyplomowany Franciszek Herman, szef Biura Studiów. Nie pamiętam, kto dostarczał mu potrzebne materiały i odnosił jego opracowania.

Od wiosny 1944 roku pracowałam jako asystent na tajnym Wydziale Lekarskim UW (por. Biogram). I zdecydowana byłam podjąć po wojnie - która zdawało się wreszcie kończyć - pracę naukowo-dydaktyczną na poziomie akademickim.

1 sierpnia 1944 byłam przez cały dzień w domu. Jako osoba zaangażowana w działania Biura Studiów nie miałam bowiem innego przydziału. Jak podałam w Biogramie, już 5 sierpnia wygarnięto nas z domu. Byli to Ukraińcy z Brygady Kamińskiego w służbie wojsk hitlerowskich. Wspomniałam, że poprzez Zieleniak, Komorów dotarłam do Skierniewic, a później do Piotrkowa Trybunalskiego. Tam, przez PCK w Skierniewicach odnalazłam Alinę i Jerzego Jurkowskich. Major Jurkowski, pseudonim Wedel, był szefem Komórki Biura Studiów, określanej jako Referat transportu kolejowego i szosowego na terenie Generalnej Guberni i zaplecza frontu wschodniego (Zał. 2). Alina była łączniczką. Znalіśmy się z pracy konspiracyjnej i przyjaźnili, co znalazło wyraz w cichym śniadaniu czy podwieczorku po ich ślubie w czerwcu 1944. Spotkanie w Skierniewicach pozwoliło Jerzemu później odnaleźć mnie w Piotrkowie i przydzielić do zespołu podejmującego znów działania wywiadowcze. Trwało to krótko. Żadnych później kontaktów z Biurem Studiów już nie miałam.

W 1947 roku w lecie spotkałam w Zakopanem mego pierwszego szefa z konspiracji pułkownika Aleksandra Ratusznego – przegadaliśmy ładną parę godzin. Właściwie, to on głównie opowiadał o sytuacji ogólnej i swej robocie z okresu po zmianie mojego przydziału służbowego w 1942 roku. Ale nic już z tego nie pamiętam, całkowicie pochłonięta współczesnością.

Po wojnie nigdzie się urzędowo nie dekonspirowałam. Natomiast być może w 1947 r., a na pewno w 1948 i 1949, bywając w Warszawie odwiedzałam bardzo mi bliskich Alinę i Jerzego Jurkowskich. W lecie 1949 przegadaliśmy z Jerzym mnóstwo godzin. Alina z małym synkiem Maćkiem i swą Mamą przebywali gdzieś na wakacjach. Jerzy mówił mi o tym, co dzieje się ze znajomymi. Także o aresztowaniu naszego przełożonego z lat konspiracji, generała Franciszka Hermana (Odn. 2). A stało się to w marcu 1949 r., wkrótce po powierzeniu mu funkcji szefa Wydziału Studiów Akademii Sztabu Generalnego! Wysłano go niespodziewanie na urlop i „sprzątnięto” gdzieś w okolicach Jeleniej Góry podczas spaceru. Jerzy w tym czasie w randze podpułkownika dyplomowanego był szefem Wydziału Szkół Oficerów Rezerwy w Dowództwie Wojsk Lądowych (Odn. 3). Aresztowano go w maju 1950 r. parę tygodni po zwolnieniu z wojska.

Generał Franciszek Herman zmarł w więzieniu – mówiono, że na zawał serca – w grudniu 1952 w parę lat po wyroku dożywocia, skazany w t. zw. procesie generałów (Odn. 2). Jerzego w śledztwie torturowano na różne sposoby, m. in.

mówiąc, że słyszany przez drzwi rozdzierający płacz dziecka to płacz jego bitego synka. Skazano Jerzego na 15 lat więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego (Odn. 3). Zwolniono w grudniu 1954 roku w stanie ciężkiej choroby psychicznej. Zmarł w 1969 roku.

Alina opowiadała mi o wezwaniach przez UB, m.in. pytali o mnie. W Łodzi dopytywano o mnie łączniczkę o chrzestnym imieniu Łucja (nie pamiętam jej nazwiska, nie znałam pseudonimu). Straszono ją i grożono jej bardzo, coś tam im podpisała, miała bowiem na utrzymaniu matkę i małą dziewczynkę – sierotę, którą wzięła na wychowanie. Pamiętam, jak zgnębiona przyszła do mnie z relacją; namówiłam ją na spowiedź sakramentalną, co sprawiło jej ulgę, umocniło i przywróciło szacunek do siebie samej. Miałam w tym czasie poczucie, że depczą mi po piętach, bez przenośni, ale żadne represje mnie nie spotkały.

W latach siedemdziesiątych odnalazł mnie jakoś kolega z naszej komórki Biura Studiów, (por. str 6 w 30) Tadeusz Kisiel. Mieszkał z rodziną w Zamościu. Dzwonił parę razy, wymieniliśmy kilka kartek.

Są to, jak zaznaczyłam we wstępie, luźne wspomnienia. Żadnych dokumentów, fotografii i t.zw. pamiątek nie mam.

Prof. dr hab. Zofia Zielińska

Warszawa, 2000.02.17

IV. KORRESPONDENCJA BIEŻĄCA

- korespondencje z fundacją z lat 1988-2000.



FUNDACJA
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
ul. W. Garbary 2, tel. 65-22-186
87-100 TORUŃ

Toruń, dnia ~~23~~. 03. 2000 r.

kopia

1.dz.655/WSK/2000

Pani prof. Zofia Kiernik–Zielińska
ul.
00-218 Warszawa

Szanowna Pani Profesor,

W odpowiedzi na pismo, które otrzymaliśmy 1 bm., pragnę Panią poinformować, że materiały które doń Pani załączyła zostały włączone do zasobu naszego Archiwum. Relacja dotycząca służby wojennej Pani Profesor została włączona do teczki o nr inw. 1597/WSK. Natomiast materiały dotyczące p. Bronisławy Strużyńskiej-Michałowskiej oraz p. Marii Radwańskiej-Kiernik, zostały włączone do teczek opisanych nazwiskami tych Pań (numery inw. teczek 2105/WSK, 2106/WSK).

Za wszystkie przysłane do nas materiały bardzo serdecznie dziękuję. Jednocześnie też chciałabym wytłumaczyć dlaczego materiały te nie zostały przekazane bezpośrednio p. prof. Elżbiecie Zawackiej. Otóż ze względu na dużą ilość kierowanej do nas korespondencji, tylko ta, której adresatem bezpośrednim jest Pani Profesor Zawacka, jest kierowana natychmiast, bądź następnego dnia do Pani Profesor. Natomiast reszta korespondencji, jest najpierw „opracowywana” (w przypadku materiałów relacyjnych są zakładane teczki osobowe oraz przygotowywane odpowiedzi), a następnie kierowana do p. prof. E. Zawackiej, która

oprócz otrzymywanej korespondencji przez Fundację otrzymuje mnóstwo listów na adres domowy.

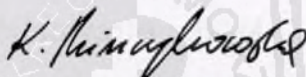
Cały ten „proces” trwa ok. 2-3 tygodni, zwłaszcza jeżeli materiałów relacyjnych przysłano więcej.

Bardzo zatem Panią przepraszam, że dopiero teraz odpowiadam na Pani list z 1 bm., nie chciałam jednak zakłócić przebiegu pisma w naszym archiwum, a przede wszystkim nie chciałam „wychodzić do Pani z pustymi rękoma”.

Czujemy się bowiem zobowiązani wobec osób, które przesyłają do nas materiały, dlatego pragniemy nie tylko informować Je, że materiał dotarł, ale też co się z nim stało, w jaki sposób został wykorzystany.

Jeszcze raz dziękuję i przepraszam.

Z poważaniem



Katarzyna Minczykowska
Kierownik Archiwum WSK
przy Fundacji „Archiwum Pomorskie AK”

Prof. dr hab. Zofia Zielińska
ul.
00-218 Warszawa

Wpłynęło dnia ^{KM} 1.03.
L.dz. 0438 / WSK / 2000

Archiwum WSK przy Fundacji
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
ul. Wielkie Garbary 2
87-100 Toruń

W nawiązaniu do pisma L.dz. 2047/WSK/99 załączam opracowany biogram osobisty wraz z przebiegiem swej służby wojskowej w latach 1940-1945, a także biogram mojej Matki, Marii Elwiny z Radwańskich Kiernikowej, w latach 1919-1944 dyrektorki Gimnazjum i Liceum im. Narcyzy Żmichowskiej w Warszawie.

Równocześnie załączam krótki biogram polonistki w tymże gimnazjum, pani Bronisławy Julii ze Strużyńskich Michałowskiej oraz strony z jej pamiętnika z czasów wojny 1939-1945, przekazane mi przez jej syna, Mariana Michałowskiego.

Kopię w/w relacji przesyłam zgodnie z sugestią "Schematu Relacji WSK" do Komisji Historycznej Kobiet Tow. Miłośników Historii, Rynek Starego Miasta 29/31, Warszawa.

Z poważaniem



prof. dr hab. Zofia Zielińska

Warszawa, 23 lutego 2000

P.S. W latach 1940-1942 uczyła także w kompleksie Gimnazjum i Liceum im. Narcyzy Żmichowskiej Elżbieta Zawacka Zo, co nie zostało uwidocznione w w/w wykazie.

Zielonka - Kiewsk Zofia

nr

00218 WWA

WNB 26.08.99

27
Droga Elee, dziękuję za
pytanie oraz Twoją autorstwa
i za plik „papierosów” do załat-
wienia. W dalszym czasie -
muszę wręczyć autorstwa toczy
poczucie. Postaram się to do-
brać do 10. miesiąca, jeśli nie
zdąży - korekty będą dopiero
pod koniec miesiąca.

Łatwiej wypisać z Góry
Włocławek n.t. wrocysławski
Konecławski, Łódź
Łódź

RZECZPOSPOLITA

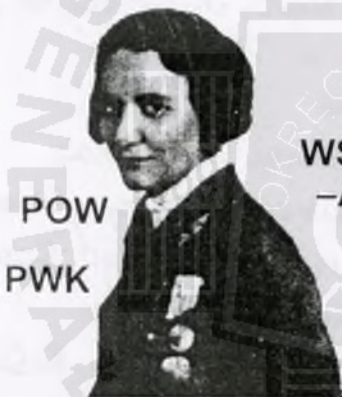
Wpłynęło dnia 14.9.
L.dz. 2199 / NSK / 99





FUNDACJA
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
ul. Wielkie Garbary 2, 87-100 Toruń
fax ☎ (0-56) 65-22-186
Konto: WBK II Oddział w Toruniu
10901506-4675-128-00-0

MEMORIAŁ GENERAL
MARIII WITTEK



POW
PWK

WSK-
-AK

d. d. | 2047 | 421 | 99

Szanowna Pani

prof. Lofia Kiernik - Lielińska

ul.

00-218 Warszawa

Toruń, dnia 20 08 199

Szanowna Pani Profesor

Uprzejmie informujemy Panią, że w naszym Archiwum założyliśmy Pani tezkę osobową o sygnaturze inwentarza 1597/usk. Prosimy o napisanie relacji według schematu relacji WSK. Posiadamy karty informacyjne o Pani siostrze PWK, w czasie okupacji w KG AK. Prosimy także o zdjęcie.

Wysyłamy książkę „Czekając na rozkaz”

Serdecznie pozdrawiamy. Życzymy wiele zdrowia i pomyślności. Z wyrazami głębokiego szacunku

Anne Rojewske

Dokumentalistka Archiwum WSK

FUNDACJA
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
ul. Wielkie Garbary 2, 87-100 Toruń
fax/☎ (0-56) 65-22-186
Konto: WBK II Oddział w Toruniu
10901506-4675-128-00-0

d.d. | 2047 | 421 | 99

MEMORIAŁ GENERAL
MARII WITTEK



POW
PWK
WSK-
-AK

Szanowna Pani

prof. Lofia Kiernik-Lielinska

ul.

00-218 Warszawa

Przy okazji dnia 1. III 2000 w material algim
biograficznym z Zielinska jest wyszukany
telefon Toruni - 424 i kabe Janie (ni numer 8)
Przemyslaw Zielinski i z Zawady, 32
pist Kolorianka 3.3. z kiltm oberas Pocz
lat 1931-1939, oraz byta czasowo mianowca
matematyki na tejjch kompletach gim 2-3-4-
chorkuj - atgd wspomniecie o 4 numerum
14 III 2000 z Toruni

Szanowna Pani Profesor

Uprzejmie informujemy Panią, że w naszym Archiwum
założyliśmy Pani tezkę osobową o sygnaturze inwenterze
1597/WSK. Prosimy o napisanie relacji według schematu
relacji WSK. Posiadamy karty informacyjne o Pani służbie
PWK, w czasie okupacji w KG AK.
Prosimy także o zdjęcie.

Wysyłamy książkę "Czekając na rozkaz"

Serdecznie pozdrawiamy. Życzymy wiele zdrowia
i pomysłności. Z wyrazami głębokiego szacunku

Anne Rojewskiej

Dokumentalistka Archiwum WSK

Toruń, dnia 20.08.1999

Materialy przystane przez p. prof. Lofię Kiernik-Lielinską
są odpowiednią na kartkę wysłaną przez p. Anetę.

12 III 2000 Kosió 30

Warszawa, dnia 17 października 1988.

Droga Elu,

odzywam się po pięćdziesięciu blisko latach. Sprawily to oczywiście Twoje programy, które szczęśliwie jakoś w TV uchwyciłam. Popierwszej serii, znalazłszy Twój adres w książce telefonicznej toruńskiej / do dziś nie wiem, czy aktualny / usiłowałam się do Ciebie dodzwonić. Mój telefon był wówczas - jak i kilka tysięcy innych w Warszawie - nieczynny. Pomyślałam, że może i Twój także "zima nieczynniła". Wówczas przecież patrząc i słuchając Cię w napięciu dojrzałam nagle na ekranie podpis mojej matki - Marii Kiernikowej. Pomyślałam więc, że i mnie sobie przypominasz - masz przecież znakomitą pamięć naukowca, historyka i żołnierza. Teraz piszę krótko z wielkim szacunkiem i serdecznością. Jeśli ten list do Ciebie dotrze odezwij się jakoś. Wyjeżdżam teraz na blisko dwa tygodnie, ale na Zaduszki będę według planu spowrotem w domu. Podaję telefon i adres.

Zofia Zielińska

00 - 218 WARSZAWA

tel.

Serdecznie serdecznie
Zofia Kiernikowa

Ogromnie dawno tak się
mi podwapałam, ponieważ
słysząc tylko uśmiech
swego najmilszego męża (Constantin)

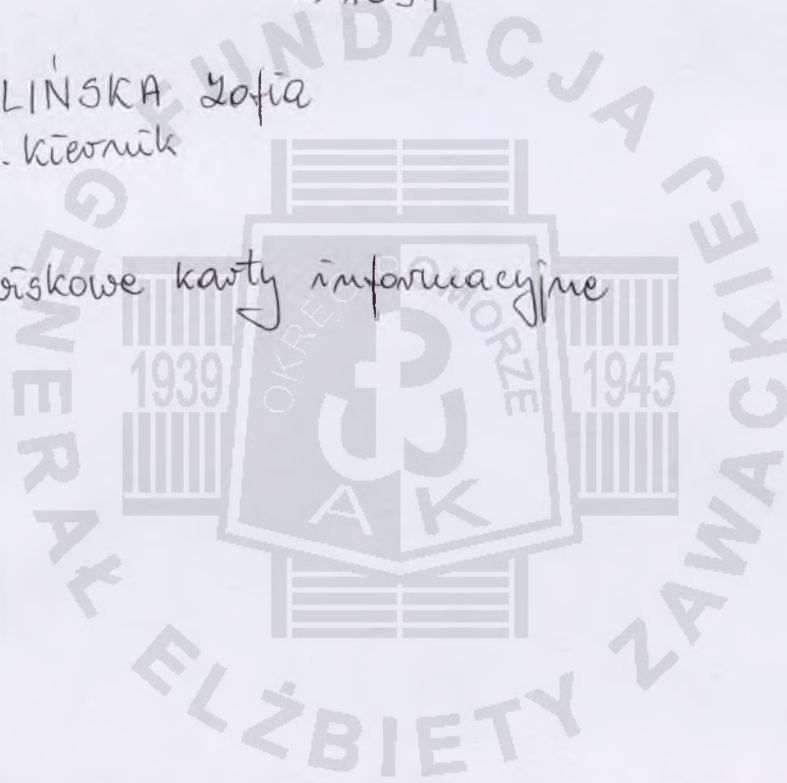
Mam nadzieję, że wiele się u nas spolluje. Byłoby u mnie
już w listopadzie lub grudnia lub jechac (poemem)
przez torun do biblioteki Chojnice. Elytis wówczas
zaplanował być w toruni na kilka czy kilkanaście
dni.

T. 1597

AK
KG

ZIELIŃSKA Zofia
z d. Kieornik

V Nazwiskowe karty informacyjne



KIERNIK ZOFIA MARTA, ur. 29 lipca 1915 w Krakowie, stud.
biologii w UW, w PWK od 1930, młodsza przewodniczka, kome-
dantka hufców szkolnych, instruktorka w Legii Akademickiej;
podczas okupacji nauczycielka w tajnym szkolnictwie średnim
i wyższym, zaprzysiężona w ZWZ przez Janinę Spasowską w
1940, łączniczka i archiwista w Biurze Studiów II Oddziału
Komendy Głównej AK; w 1944 ślub z Mirosławem Andrzejem Zie-
lińskim / zginął 5 sierpnia na Ochocie /; po wojnie prac.
naukowy w UŁ i Instytucie Biologii Doświadczalnej im. Nen-
ckiego, PAN w Warszawie, profesor zwyczajny, biochemik.

H29
PK

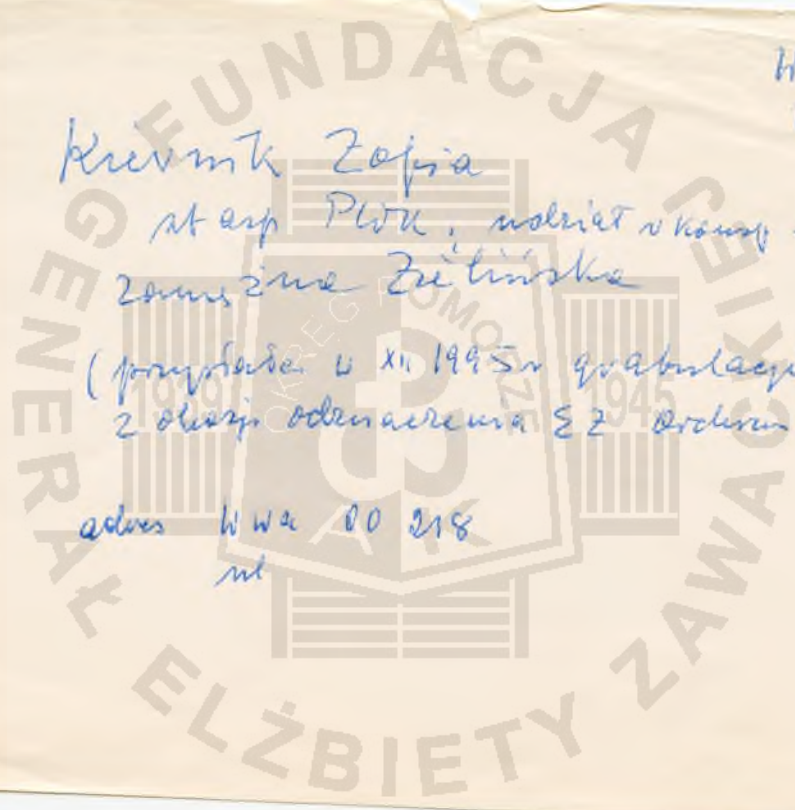
Kremik Zofia

nt asp Plw, mdrkt v kompy i Parstom

Zmns zme Zie linske

(pompada u xii 1945m grabulacji
z obiazji odemaczenia SZ Orchem Orta B)

adres W wa 00 218
nt



3

Kiwiomk
Zona Kiwiomk - Zielonka

no 218 WDC



FUNDACJA
GENERALNY
ELŻBIETY ZAWACKIEJ

Warszawa. 7 XI 88

Droga Ede,
Byłam w Warszawie i w Jakubie, ale
nie było możliwości się odezwać. Nareszcie
puesyłam serdeczności i obrazek z Terenii Stri-
teji.

Wgłup byłam znalazła jakies zdjęcie z przed
wojny - wygłębiono portło w Warszawie z dywanem. Nie portem
biologiem i żyje bliższym dniem ("Sylho dzień
dniejny granicy z wiecznością" - jak ludzko
w listach Starego diabła do Młodego mówić Lewis)
ani dopni ani dot stęby nie pauptam. Powsi
Storobuff adferotnie. Seidue Lotie (wskrocie LH).

ZOFIA MARTA KIERNIK ur. 29 lipca 1915
w Krakowie, studentka biochemii w WU, w PNK: mł.
przewodniczka, komendantka licea szkolego,
instruktorka Regii Akademickiej, od 1930 czynny udział
w obozach. Od czerwca 1940 udział w pracach biura stu-
dów w Oddziale ZWI/AK. Zaprzysiężona przez Janinę
Spasowską. W lipcu 1944 wybitam zaległa do Mi-
nisterstwa Liczniskiego

matka piosenki Zofia Kiermichówna zamieszkała Żelazna
nr 1915 w Krakowie,
od 1930 r. Komendantka katechizacji katolickich P.W.,
instruktorka w Liceum P.K. Akademickim
od 1940 r. kierowniczka i asystentka w
Biurze Studiów II Oddziału K.G.P.K.
mieszka w Warszawie

PŁK

Kierownik Zofia

Zam. Zielonka

00-218 Warszawa ul. Kosciuszka 7/8

proszę do mnie w 204 p.k. z filmem TV
prezentacją zaproszenia na 6 i 11 XI 88
proszę o dane z okresu PŁK

6



Wojciechowski